

SAKRAMENTY KOŚCIOŁA

Wykład 4

Ks. Piotr Łabuda

EWANGELIE O CHRZCIE

Kreśląc początek dziejów Jezusa Ewangelię przekazują opisy działalności Jana Chrzciciela, który z jednej strony jest poprzednikiem Jezusa (zob. Mk 1,2-4), ale także Jego świadkiem. Jan bowiem zapowiedział przyjście Mesjasza, przygotował lud na przyjście Zbawiciela, co więcej dokonał także obmycia Mistrza. Tak obmycia starotestamentalne, jak i obmycia których udzielał nad Jordanem Jan Chrzciciel, są figurami – zapowiedziami obmyć – chrztu, który nakazuje swoim uczniom udzielać Jezus Chrystus. Warto zatem krótko spojrzeć na różne obmycia obecne w tradycji Starego Przymierza, na obmycie, którego dokonywał Jan Chrzciciel – szczególnie na obmycie którego dokonał Jan względem Jezusa, potem zaś spojrzymy na Markowy szczególnie zaś na Mateuszowy przekaz o posłaniu uczniów, kiedy to Jezus nakazał: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,15-16), a w przekazie św. Mateusza: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata»” (Mt 28,19-20).

Co znaczy określenie chrzest?

Termin chrzest po raz pierwszy w Nowym Testamencie pojawia się dla oznaczenia obrzędu oczyszczenia, praktykowanego przez Jana Chrzciciela (zob. Mk 1,5; Mt 3,1-6; Łk 3,1-20; J 1,26)¹. Określenie to, pochodzące od greckiego terminu baptidzō, które można przetłumaczyć jako myć, zanurzać, obmywać, udzielać chrztu, zaś w znaczeniu pasywnym, pozwolić – dać się obmyć, oczyścić, ochrzcić². Rytualne obmycia, mające na celu oczyszczenie – obmycie, by przywrócić, czy też by obdarować człowieka czystością moralną czy też jedynie czystością fizyczną – w pewnym jednak sensie konieczną do bycia czystym w znaczeniu moralnym – były i są znane i praktykowane bez mała we wszystkich religiach.

Obrzęd obmycia – chrztu, w chrześcijaństwie był jednak i jest całkowicie odmienny niż w innych wierzeniach – w innych religiach. Podobieństwa czy nawet jakiegokolwiek zbieżności względem ruchów, religii czy nawet względem judaizmu – w przeróżnych jego odmianach – są jedynie zewnętrzne. We wszystkich religiach – wierzeniach, na wszystkich płaszczyznach, możemy mówić i dopatrywać się jedynie pewnych analogii i nawiązań, nigdy zaś żadnego rodzaju genealogii, czy też wzorców

¹ Zob. D. Schowalter, *Chrzest*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B. Metzger, M. Coogan, Warszawa 1996, s. 89; K. Romaniuk, *Sakramentologia biblijna. Zarys teologii sakramentów dla teologów, katechetów, duszpasterzy*, Warszawa 1994, s. 7.

² Zob. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1997, s. 90-91.

dla nowotesamentalnego sakramentu chrztu³. Szczególnych analogii – nawiązań, względem chrztu którego Jezus nakazuje udzielać swoim uczniom – który to chrzest określamy mianem pierwszego z sakramentów, można widzieć szczególnie w obrzędach starotestamentalnych, czy też w chrzcie, którego udzielał Jan Chrzciciel⁴

Obmycia w tradycji Starego Przymierza

Praktyki baptystyczne w narodzie wybranym powstawały i rozwijały się zasadniczo w związku z praktykami kultycznymi. Pobożny Izraelita chcąc uczestniczyć w czynnościach kultycznych, musiał znajdować się w stanie rytualnej czystości. Wszelka nieczystość sprawiała liczne ograniczenia i zakazy. W wypadku poważniejszych wykroczeń przeszkoda nieczystości mogła skutkować wykluczeniem z czynności kultycznych nawet przez dłuższy czas⁵. Ryty ofiarnicze i obmycia sprawiały w tradycji i wierze starozakonnej oczyszczenie z win, z różnych grzechów i nieczystości. Kąpiel w wodzie wymagana była także od tych, którzy mieli pełnić posługi w świątyni.

Z czasem obrzędy i rytuały obmyć w narodzie wybranym stały się niezwykle drobiazgowe i trudne do spełnienia. Jezus krytykuje te tradycje. Dla Niego bowiem ważnym był nie tylko zewnętrzny znak, którym w judaizmie było np. obmycie rąk. Znak ten, według Chrystusa, nie mógł być jedynie pustym wypełnieniem prawa i zwyczaju. Winien on bowiem być wyrazem woli i pragnienia serca, wewnętrznej intencji człowieka.

Poza obmyciami i oczyszczeniami obecnymi w życiu kultycznym, w pewnym sensie przenikającym życie codzienne ówczesnych ludzi, już w czasach Jezusa, a według niektórych nawet wcześniej, rabinowie dokonywali szczególnego obrzędu obmycia – obmycia, które dziś możemy określić mianem „swoistego chrztu”. W tradycji bowiem narodu wybranego znane było obmycie, które łączyło się z włączeniem do wspólnoty Izraela.

Początkowo żydowskie rytualne zanurzenie w zbiorniku wodnym odnosiło się jedynie do członków narodu wybranego. Osoba poddająca się oczyszczeniu wchodziła do wody, podczas gdy rabiniczni świadkowie stali po obydwu stronach zbiornika. Obmycia te łączyły się z różnymi wydarzeniami życia religijnego. Z czasem jednak taki obrzęd obmycia, nabierający znaczenia chrztu, zaczął dotyczyć prozelitów, czyli pogan pragnących się przyłączyć do wspólnoty narodu wybranego.

Według Talmudu Babilońskiego „nawracający się prozelita jest podobny do małego, nowo narodzonego niemowlęcia” (bJeb22a). Znamiennym jest, iż praktyka chrzcielna – związane obmycie z przystąpieniem do wspólnoty narodu wybranego, powstało z pragnienia prozelitów, którzy pragnęli wstąpić w przymierze z Bogiem, jednak nie godzili się na obrzęd obrzezania, który u wielu z nich budził niechęć i sprzeczne odczucia. Stąd też chcąc pozyskać wyznawców Jedyne Boga, czasami odstąpiano od praktyki obrzezania pogan przystępujących do wspólnoty narodu wybranego, udzielając im jedynie obmycia – chrztu. Czyniono tak w nadziei, że dzieci tych „bojących się Boga”, zostaną później poddane obrzędowi obrzezania. Najczęściej jednak prozelici postrzegali sam chrzest – owo obmycie, jako obrzęd, który zastępował obrzezanie, czyniąc je zbytecznym. Stąd też praktykę taką odnoszono również do następnych pokoleń. Z czasem, według niektórych, chrzest stał się tak samo ważnym znakiem jak samo obrzezanie⁶. Kiedy jednak, szczególnie w późniejszym judaizmie, stwierdzono, że tak prozelici, jak i kolejne pokolenia żyjące w tych wspólnotach, z zasady nie przyjmowali znaku obrzezania, zarzucono praktykę udzielania chrztu zastępującą obrzezania. Jako normę przyjęto zasadę:

³ Zob. F. Amiot, *Chrzest*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1994, s. 130.

⁴ Zob. H. Langkammer, *Słownik biblijny*, Katowice 1990, s. 39.

⁵ Aby odzyskać stan czystości, z rytym obmycia musiała łączyć się ofiara. Zob. C. Schedl, *Historia Starego Testamentu. Lud Boży Przymierza*, t. II, Tuchów, s. 161n.

⁶ Zob. F. Amiot, *Chrzest*, s. 130.

„Możemy udzielać chrztu, ale najpierw dokonujemy obrzezania”⁷. Stąd też w Talmudzie Babilońskim czytamy: „jeśli [kandydat] dokonał obrzędowej kąpieli, ale nie został obrzezany, albo jeśli został obrzezany, ale nie dokonał obrzędowej kąpieli, nie jest on prozelitą, zanim nie zostanie obrzezany i nie dokona obrzędowej kąpieli” (bJeb46a). Talmudu uczy, iż „kiedy obrzezany powróci do zdrowia [po obrzezaniu] ma natychmiast dokonać obrzędowej kąpieli. Dwaj uczniowie mędrców staną obok niego i go pouczą o niektórych przykazaniach mniej ciężkich i bardziej ciężkich. Po dokonaniu kąpieli obrzędowej i wyjściu [z niej] będzie on w pełnym sensie Izraelitą” (bJeb47b)⁸.

Obmycia i kąpiele rytualne były stosowane w różnych wspólnotach we wspólnocie narodu wybranego (np. eseneńczyków, qumrańczyków, wspólnot pustynnych, mileanistycznych,) także jako znak oczyszczenia i nawrócenia, względem jako symbol zakończenia pewnych próby wspólnotowych. Najczęściej jednak obmycia dokonywane były codziennie, jako troska o czystość życia. Osoby przyjmujące takie obmycia, podobnie jak we wszystkich praktykach oczyszczająco-pokutno-inicjacyjnych, same zanurzały się w wodzie. Same dokonywały obrzędu oczyszczenia. Obmycia te miały zasadniczo charakter wielokrotny, i nie dawały – nie sprawiały trwałego stanu, nie nadawały także żadnego znamienia, czy też śladu dokonanego obrzędu.

Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan

Niewątpliwie tak Jan Chrzciciel jak i jego uczniowie są swoistym pomostem łączącym Stare Przymierze z tajemnicą Nowego Testamentu. Jan Chrzciciel – wielki prorok, o którym Jezus mówi, iż jest on „więcej niż prorokiem” (Mt 11,9). Niewątpliwie syn Zachariasza i Elżbiety był nowym – oczekiwanym Eliaszem⁹. Ewangelię wspominają go aż 90 razy. Częściej wymieniani są jedynie Jezus, Piotr i Jan – umiłowany uczeń¹⁰. Podobnie jak w Starym Testamencie, w którym głos Boży powoływał wielu proroków, tak też Jan Chrzciciel został powołany na proroka w miejscu pustynnym, gdzie Bóg w historii Izraela najczęściej powierzał do spełniania szczególnie ważne zadania. Jan Chrzciciel otrzymał od Boga wzniosłe zadanie: „przygotować Panu lud doskonały” (Łk 1,77). Prekursor Chrystusa prowadził życie anachorety. Był ubrany w typowy strój prorocki (zob. Mk 1,6; 2 Krl 1,8; Za 13,4).

Mówiąc o chrzcie udzielanym przez poprzednika Chrystusa należy pamiętać, iż obrzęd janowy, choć być może w wielu elementach zewnętrznych był podobnym do obrzędów stosowanych w ówczesnych wspólnotach, to jednak różnił się od nich. Można powiedzieć, że jeśli nawet można wskazać pewne podobieństwa, czy paralele, to jednak Jan nadał temu obrzędowi nowe znaczenie. Uczynił to przez nowe zastosowanie obmycia¹¹.

Chrzest janowy skierowany był do całego narodu wybranego. Było to obmycie, które przyjmowano tylko raz. Według zaś Prawa Starego Przymierza, obmycia i oczyszczenia przyjmowano wielokrotnie (zob. np. Lb 19,19). Nade wszystko jednak, chrzest Jana miał przygotować nadejście Mesjasza. Obmycie udzielane przez Jana było swoistym zaproszeniem do pokuty i nawrócenia – wobec zbliżającego się nieubłaganego czasu sądu. Trudno dziś uznać, czy ci, którzy przychodzili do Jana otrzymywa-

⁷ Zob. szerzej R. Zarzeczny, *Żydowski chrzest prozelitów a inicjacja chrześcijańska. Podobieństwa i różnice w świetle literatury międzytestamentalnej, patrystycznej i dokumentów rabinackich*, *Studia Antiquitatis Christianae* 17(2004), s. 214-229.

⁸ Osoba pragnąca przyjąć wiarę żydowską musiała poddać się trzem obrzędom: zostać obrzezanym, złożyć ofiarę i być ochrzczonym [obmytym]. Sam chrzest polegał na wejściu do wspomnianego zbiornika wody, poczym wobec trzech świadków musiał wypowiedzieć wyznanie wiary. Stojąc w wodzie musiał wysłuchać czytania Prawa jak również słów zachęty i błogosławieństwa. Po wyjściu z wody stawał się rzeczywistym członkiem narodu wybranego. Zob. W. Barclay, *List do Galacjan*, Warszawa 1979, s. 44.

⁹ Sam Jezus wyraźnie identyfikuje postać Jana Chrzciciela z zapowiadającym Eliaszem. Na temat tej identyfikacji zob. szerzej P. Łabuda, *Eliasz w chrystologii Łukasza*, Tarnów 2012, s. 147-210.

¹⁰ Zob. R. Tomczak, *Św. Jan Chrzciciel herold Jezusa Chrystusa*, *Studia Paradayskie* 4(1994), s. 218.

¹¹ Zob. F. Józwiak, *Obmycia w Qumran a Chrzest Jana Chrzciciela*, *AK* 57(1965), z. 3, s. 137-151.

li chrzest indywidualnie, czy grupowo, czy sami wchodzili do wody, czy też wprowadzani byli przez Jana indywidualnie. Nie był to jednak ryt samooczyszczenia, ale dokonywany był przy pomocy drugiej osoby. To właśnie przyniosło Janowi przydomek: „Chrzciciel”¹².

Chrzest prozelitów oznaczał diametralną zmianę religii – przyjęcie judaizmu. Według starożytnych przekazów wynika, iż pragnący stać się członkami narodu wybranego sami na sobie dokonywali obrzędu. Towarzyszący im rabini spełniali jedynie funkcję świadków, czy ewentualnie pomocników. Nie byli jednak osobami udzielającymi obmycia. Od tego różni się chrzest udzielany przez Jana, gdyż to właśnie poprzednik Chrystusa był osobą dokonującą obmycia. Obmycie to nie zmieniało wiary – ale miało zmienić życie przyjmującego chrzest. Chrzest udzielany przez Jana łączył się także z wyznaniem grzechów. Wyznawanie grzechów mogło odbywać się przez głośną recytację i wówczas posługiwano się zapewne jakimś ustalonym tekstem. Być może dokonywało się także wyznawanie wzajemne grzechów, i prośenie jeden drugiego o przebaczenie. Chrzest Jana nie dawał jednak odpuszczenia grzechów (zob. Mt 3,1-12), choć św. Marek wydaje się to suponować (Mk 1,4). Cała jednak tradycja Kościoła, jak również i świadectwa starożytnego historyka Józefa Flawiusza – który przekazuje, iż chrzest janowy przyjmowali także ludzie pobożni i sprawiedliwi¹³ – stwierdza, że janowy ryt nie posiadał, ani nawet nie uzurpował sobie władzy odpuszczania grzechów. Tę moc i zdolność posiadał jedynie Jezus Chrystus, który jako jedyny był i jest źródłem przebaczenia. Obmycie udzielane przez posługę Jana było zapowiedzią i przygotowaniem na przyjście Mesjasza¹⁴. Chrzest Jana był ceremonią zewnętrzną, która stanowiła preludium do chronologicznie późniejszego chrztu chrześcijańskiego. Jan określał obmycie którego udzielał jako chrzest z wody: „Ja chrzczę was wodą” (Mt 3,11). Warto zwrócić uwagę, iż woda służąca jako środek do udzielania chrztu, sama w sobie nie ma wielkiej mocy oczyszczającej, gdyż wylana na ciało, moczy i myje je z brudów zewnętrznych. Z istoty swojej nie ma mocy przeniknąć do wnętrza człowieka i odmienić go. Tymczasem oczyszczenie istoty człowieka dokonuje się nie przez wodę, ale przez Ducha.

Chrzest Jana miał bezpośredni związek z pokutą. Prowadził on bowiem do nawrócenia. Bóg przez chrzest dawał człowiekowi sposobność do nawrócenia. Był to chrzest pokuty. Owo nawrócenia było ważne i uznawane przez Boga. Chrzest pokuty miał określony kierunek – „ku odpuszczeniu grzechów”, na co wskazuje użyty zaimbek „eis” (Mk 1,4) – „ku”. Chrzest Jana prowadził ku odpuszczeniu grzechów, ale nie udzielał tego odpuszczenia. Człowiek przyjmujący obmycie Jana wyruszał ku miłosierdnemu Bogu.

Według świadectwa Józefa Flawiusza Jan Chrzciciel „zachęcał Judejczyków, by kształcili w sobie cnotę i by do chrztu przystępowali zachowując sprawiedliwość w stosunkach wzajemnych i gorliwie czcząc Boga. Miły Bogu będzie taki chrzest, głosił, jeśli potraktują go nie jako przebłaganie za jakieś występki, ale jako oczyszczenie ciała, duszę już przedtem dogłębnie oczyściwszy sprawiedliwością”¹⁵.

Jan Chrzciciel zgromadził wokół siebie liczne rzesze ludzi, tworząc tzw. ruch pokutny: „Ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem” (Mk 1,5). Szczególnym jednak wydarzeniem działalności Jana był chrzest Jezusa, w którym dokonał on identyfikacji głoszonego przez siebie Mesjasza z Synem Bożym. Stało się to w związku z wizją Ducha Bożego i usłyszanym przez niego głosem z nieba (Mk 1,10-11). I chociaż Jan był jeszcze w pełni rozgłosu i oddziaływał na ludzi, to czas jego przemijał w miarę wzrostu Jezusa. Stąd też stwierdzenie „przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczy-

¹² A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz. Rozdziały 1-13*, Częstochowa 2004, s. 137.

¹³ Zob. J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Warszawa 1997, XVIII,117.

¹⁴ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza*, s. 137.

¹⁵ J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, XVIII,117.

tu. Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał (J 3,29-30). Jan odszedł w cień, kiedy zobaczył, że światło Chrystusa świeci coraz jaśniej¹⁶. Dla Jana Chrzciciela Jezus był „nadchodzący” i „mocniejszy”. Oba te określenia wyraźnie wskazywały, że Jezus jest prawdziwym i oczekiwanym Mesjaszem. Zapowiadając nadejście Mesjasza Jan wołał, iż będzie On uświęcał i karał.

Chrzest Jezusa nad Jordanem

Również Jezus przyjmuje chrzest z rąk Jana (zob. Mk 1,9-11; Mt 3,13-17; Łk 3,21-22; J 1,31-34). Historyczność tego wydarzenia jest niewątpliwa. Janowy chrzest Jezusa jest potwierdzony bezpośrednio i pośrednio przez niezależne źródła: Ewangelie, pierwotną katechezę ale i teksty pozabiblijne. Prawda ta wskazuje, iż znajduje się u początków tradycji apostoelskiej, która przywołuje to zdarzenie¹⁷. Rzecz jasna Jezus nie potrzebował chrztu, ale chcąc wypełnić plan Ojca przyjmuje obrzęd poprzez który niejako odsuwa całą należną Mu cześć. Wchodząc do wody Chrystus utożsamia się ze Swoim ludem. Identyfikuje się ze wszystkimi, którzy zostali dotknięci tajemnicą nieprawości. Jest Barankiem Bożym, który zanurzając się w wody Jordanu bierze na siebie cały grzech świata (zob. J 1,29.36). Przez to zanurzenie w wodach Jordanu zostaje zapowiedziany nowy chrzest, który nastąpił w czasie śmierci Mistrza z Nazaretu (zob. Łk 12,50)¹⁸.

Sam Jezus zapowiadając swoją śmierć pytał swoich uczniów: „Czy możecie przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” (Mk 10,38). Zdążając zaś do Jerozolimy stwierdza: „Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie” (Łk 12,50). Przystępując do chrztu ewangelista podkreśla ogrom cierpienia w którym Chrystus zostanie zanurzony, tak jak człowiek przyjmujący chrzest w wodzie. Określając śmierć mianem chrztu teksty te z jednej strony potwierdzają soterijną funkcję chrztu którego Jan udzielił Jezusowi, z drugiej zaś strony wskazują, iż całe zbawcze dzieło Jezusa, zamyka się między dwoma chrztami i ma na celu przyniesienie ludziom uwolnienia od grzechu i obdarzenie nowym życiem.

Przyjmując znak od Jana Chrzciciela Jezus, jak również wszyscy będący świadkami tego wydarzenia, otrzymuje niezwykle ważny znak od Boga, który publicznie wywyższa Jezusa, ogłaszając Go Swoim Synem. Podczas chrztu w wodach Jordanu dokonało się objawienie, że Jezus jest Synem Bożym, w którym Ojciec ma upodobanie. Przyjmując z rąk Jana obrzęd obmycia Jezus pokazuje, iż w ten sposób wypełnia wolę Ojca (zob. Mk 1,9). Wtedy także otrzymał On namaszczenie Duchem Świętym. Natomiast godzina męki Jezusa to czas Jego świadectwa o Bogu (zob. J 18,37), które to świadectwo Bóg potwierdził wskrzeszając Jezusa z martwych.

Mówiąc o chrzcie Jezusa należy mieć na względzie dwa wydarzenia: przyjęcie przez Chrystusa chrztu w Jordanie oraz teofanię – zstąpienie na Niego Ducha Świętego jak również wyznanie głosu z niebios. Pisząc o namaszczeniu Duchem Świętym Ewangelie podkreślają, iż wypełniają się proroctwa starotestamentalne (zob. Iz 11,2; 42,1; 61,1). Autor zaś Trzeciej Ewangelii pisząc, iż Duch Święty zstąpił na Jezusa w „postaci cielesnej, niby gołębica” (Łk 3,22) podkreśla, iż chrzest Jezusa – łącznie z ukazaniem się Ducha Świętego – był nie tyle wewnętrzną, dostępną jedynie Jezusowi wizją ale rzeczywistym wydarzeniem, dostrzegalnym także przez innych. Zstąpienie jednak Ducha Świętego, jak również głos dobywający się z nieba, nie jest konsekwencją chrztu, ale wynikiem inicjatywy samego Boga¹⁹.

Różnie można interpretować porównanie Ducha Świętego do gołębicy. Dla wielu komentatorów wzmianka o Duchu Świętym – „niby gołębica”, łączy się z obrazem unoszącego się Ducha Bożego

¹⁶ Zob. R. Tomczak, *Św. Jan Chrzciciel*, s. 220.

¹⁷ Zob. A. Malina, *Chrzest Jezusa w czterech Ewangeliach. Studium narracji i teologii*, Katowice 2007, s. 13-17.

¹⁸ Zob. F. Amiot, *Chrzest*, s. 131.

¹⁹ Zob. A. Malina, *Dlaczego Jezus „zobaczył Ducha Bożego zstępującego jakby gołębicę” (Mt 3,16 i par.)?*, *Verbum Vitae* 16(2009), s. 125.

ponad wodami który dokonuje „nowego stworzenia” (Rdz 1,2). Dla innych gołębicą jest symbolem sądu i zbawienia – podobnie jak gołębicą, która po ustąpieniu wód potopu, wróciła z zieloną oliwką do arki Noego, zwiastując w ten sposób ocalenie przebywającym wewnątrz arki (zob. Rdz 8,11). Zstępująca na przyjmującego chrzest Jezusa gołębicą zwiastuje całej ludzkości koniec oczekiwania na zbawienie. Tak jak zapowiadał Jan Chrzciciel oto nadszedł Ten, który będzie chrzcił Duchem Świętym (zob. Łk 3,16). Zawsze motywy – obrazy starotestamentalne, do których odwołują się komentatorzy, wskazują na Boże działanie. Zstąpienie Ducha Świętego jest również zapowiedzią i przygotowaniem do ziemskiej misji głoszenia Słowa Bożego²⁰.

Zstępującemu z nieba Duchowi Świętemu towarzyszy głos Ojca, który według Ewangelii św. Marka skierowany jest bezpośrednio do Jezusa. W duchu Psalmu 2 („Tyś synem moim, Ja ciebie dziś zrodziłem” Ps 2,7; zob. Łk 1,32; Hbr 1,5; 5,5), określenie „syn”, należy interpretować w sensie mesjańskim – Jezus jest oczekiwanym Zbawicielem, który miał przyjść na świat przy końcu czasów. Niewątpliwie bowiem za czasów Jezusa wyrażenie „Syn Boży” odczytywane było jako tytuł mesjański. Wizja której doświadcza Jezus podczas chrztu, jest niewątpliwie potwierdzeniem Jego posłannictwa, które się rozpoczyna, a które ma niewątpliwie charakter mesjański.

Jezus określony jest mianem „Syna umiłowanego” (zob. Mk 1,11; Mt 3,17; Łk 3,22), co w mentalności semickiej znaczyło „syn pierworodny” (zob. Rdz 22,2.12.16; Am 8,10; Za 12,10). To bowiem właśnie pierworodny syn był zazwyczaj najbardziej „umiłowany”, ze względu na swój status w rodzinie żydowskiej. Jezus będąc „Synem Bożym” jest szczególnie umiłowanym Synem. Bóg ma w Nim szczególne upodobanie. Nie jest On bowiem jednym z wielu, ale jedynym, wyjątkowym Synem Boga. Ogłoszenia tego dokonuje sam Bóg²¹.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, iż w przypadku chrztu Jezusa nie ma mowy o chrzcie pokuty i nawrócenia. Niewątpliwie przyjęcie chrztu dokonało się by pokazać, iż Jezus był prawdziwym człowiekiem. Kreśląc przekaz o chrzcie ewangelicji pokazują, iż był On taki jak wszyscy – z wyjątkiem niedoskonałości i grzechu.

Pośród różnych pozytywnych interpretacji wydarzenia chrztu Jezusa w Jordanie badacze najczęściej podkreślają solidarność Jezusa z ludźmi grzesznymi. Warto jednak wspomnieć opinie wskazujące, iż chrzest Chrystusa dał podstawę dla liturgicznej praktyki sakramentalnej. Dzięki Jezusowi zostały uświęcone wody. W tajemnicy swojego chrztu Jezus objawił się jako prawdziwy przychodzący Zbawiciel.

Idźcie i udzielajcie chrztu...

Sakrament chrztu udzielany we wspólnocie Kościoła ma swój początek w nakazie misyjnym Chrystusa udzielonym uczniom przed Wniebowstąpieniem. Ostatnie pouczenie Mistrza z Nazaretu było i jest dla chrześcijan kluczowym zadaniem: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem” (Mt 28,19-20). „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony: a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,15-16).

Chrzest jest fundamentem całego życia uczniów Chrystusa i bramą życia w Duchu otwierającą dostęp do zbawienia. Przez chrzest stajemy się bowiem członkami Chrystusa, wyzwolonymi z mocy grzechu i jako synowie Boży zostajemy wszczępieni w Kościół²².

²⁰ Zob. A. Malina, *Dlaczego Jezus „zobaczył Ducha Bożego zstępującego jakby gołębicę” (Mt 3,16 i par.)?*, s. 132-133.

²¹ Zob. A. Malina, *Pedagogia i tajemnica głosu Boga (Mk 1,11; 9,7)*, *Verbum Vitae* 7(2005), s. 93-118.

²² Zob. W. Słomka, *Chrzest jako podstawa duchowości chrześcijańskiej*, w: *Chrzest – nowość życia*, red. A. Nowak, W. Słomka, Lublin 1992, s. 13.

Czytając ewangeliczne przekazy warto zwrócić uwagę, iż Ewangelia wg św. Marka, która jest przecież przekazem Apostoła Piotra, podkreśla ważność przyjęcia chrztu – ale podkreśla również konieczność przyjęcia wiary. Duchowy syn św. Piotra przekazuje, że zbawionym będzie ten, kto uwierzy i przyjmie chrzest. A zatem sama wiara w Ewangelię nie daje zbawienia. Chrzest zaś nie jest jedynie dodatkiem, ale jest istotowym warunkiem potrzebnym do zbawienia. Nie można rzecz jasna także twierdzić, że sam chrzest zbawi człowieka. Po tym bowiem akcie płynącym z wiary, musi nastąpić życie wynikające z wiary słowu Bożemu. Jezus podkreśla to w rozmowie z Nikodemem mówiąc: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam Ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3,5)²³.

Ewangeliści mówiąc o chrzcie, chcieli podkreślić jego oryginalność względem praktyk starożytnych. Ich celem było odróżnienie go od rozpowszechnionych i powszechnie znanych praktyk religijnych łączonych z obmyciami kultycznymi²⁴.

Mówiąc o tajemnicy chrztu w pismach nowotestamentalnych warto zauważyć, że nie zawierają one pełnego przekazu celebrowania tego sakramentu. Idąc jednak za niektórymi badaczami można w przybliżeniu wskazać poszczególne etapy tego obrzędu. Wydaje się, iż po głoszeniu Dobrej Nowiny – liturgii słowa, która kończyła się wyznaniem wiary, dokonywano zanurzenia w wodzie wymawiając formułę chrystologiczną lub trynitarną²⁵. Często z chrztem łączyło się również włożenie rąk, które oznaczało dar Ducha Świętego i otrzymywaną misję w Kościele. Całość obrzędu kończył śpiew lub recytacja hymnów dziękczynnych²⁶.

Przekaz św. Mateusza o chrzcie – ostatni nakaz Jezusa

Ostatnia perykopa Ewangelii według św. Mateusza przedstawia spotkanie Zmartwychwstałego z uczniami²⁷. W przekazie św. Mateusza jest to jedyne spotkanie Zmartwychwstałego z uczniami. Spotkanie to ma miejsce na górze, w Galilei. Jezus, który pochodził z Galilei, i tam rozpoczął swoją misję głoszenia Dobrej Nowiny ponownie przybywa tam. Umieszczenie ostatniego nakazu Jezusa w Galilei – Galilei pogan (zob. Mt 4,15), symbolicznie wskazuje na powszechność zbawienia dokonanego przez Jezusa. Jezus wraz z uczniami jest na górze. W ten sposób Mateusz, przywołuje obraz Mojżesza, któremu Pan na górze dał Prawo, przywołuje także górę Błogosławieństw, gdzie Jezus ogłosił najgłębszy sens Prawa. Na koniec swojego nauczania Jezus spotyka się – również na górze – ze swoimi uczniami, by przekazać im „moc wypełnionego Prawa”²⁸.

Gdy uczniowie ujrzeni Pana, oddali Mu pokłon (Mt 28,17). Oddanie pokłonu (gr. *proskyneō*) jest aktem najwyższej czci przynależnej jedynie Bogu. Pierwszy taki pokłon, w przekazie Mateusza – u początku Jego Ewangelii, oddają Jezusowi trzej magowie (zob. Mt 2,2.11). Pokłon oddają Jezusowi proszący o uzdrowienie (zob. Mt 8,2; 9,18; 15,25), proszący o szczególne miejsce w królestwie dla synów Matka Zebedeusza (Mt 20,20). Przyjmujący ten wyraz czci Jezus stwierdza: „dana jest Mi wszelka władza w niebie i na ziemi” (Mt 28,18). Po czym zbliża się do nich. Św. Mateusz podkreśli, że to nie uczniowie podchodzą do Mistrza, ale On zbliża się do nich nawiązując z nimi ściślejszą rela-

²³ Według Dziejów Apostolskich chrztu udzielało się bezpośrednio po wyznaniu wiary w Chrystusa, a jego następstwem było udzielenie Ducha Świętego. Taki dwustopniowy proces zasadał się na kontraście między janowym chrztem z wody, a „ochrzczeniem Duchem Świętym” (zob. Dz 1,5). Zob. A. Malina, *Chrzest Jezusa w czterech Ewangeliach*, s. 368.

²⁴ Zob. J. Kudasiewicz, *Biblijna teologia chrztu*, w: *Chrzest – nowość życia*, s. 21.

²⁵ Zob. J. Gnilka, *Paweł z Tarsu*, Kraków 2001, s. 379.

²⁶ Zob. J. Kudasiewicz, *Biblijna teologia chrztu*, s. 28; A. Żurek, *Katechumenat i chrzest w Kościele starożytnym – na przykładzie Antiochii w IV wieku*, w: *Ku liturgii nadziei*, red. R. Biel, Tarnów 2005, s. 125-128.

²⁷ Niewątpliwie perykopa przekazująca ostatnie słowa wypowiedziane przez Jezusa przed wniebowstąpieniem (Mt 28,16-20), nawiązuje do tzw. Ewangelii Dzieciństwa (Mt 1 – 2). Zob. M. Rosik, *Władza przekazana uczniom (Mt 28,16-20)*, *Verbum Vitae* 14(2008), s. 109-134.

²⁸ Zob. J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Ząbki 1999, s. 341.

cję. Pisząc, że Jezus zbliżył się do uczniów, Mateusz używa terminu (gr. *proserchomai*), który wcześniej używał w stosunku do chorych, którzy przychodzili szukać ratunku u Jezusa, faryzeuszów stawiających pytania, uczniów, lub też innych, pragnących zbliżyć się do Jezusa, aby zaspokoić jakieś swoje oczekiwania. W tej natomiast scenie, w ostatniej scenie Ewangelii wg św. Mateusza, to Jezus zbliża się do uczniów. Mistrz „przystępuje do nich”, aby im powierzyć misję ewangelizacji. Wypowiedź Jezusa nawiązuje do wizji z Księgi Daniela: „Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przemienie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie” (Dn 7,14). Forma bierna i użyty czas w tym tekście podkreślają Boga, jako dawcę oraz jednorazowy fakt udzielania tej władzy. Władza raz dana Jezusowi pozostaje z Nim na zawsze. Wcześniej Jezus objawiał swą władzę poprzez nauczanie (zob. Mt 7,29) i odpuszczanie grzechów (zob. Mt 9,6). Jest to władza nad duchami nieczystymi (zob. Mt 10,1) i nad całą przyrodą (zob. Mt 8,26). Jezus podkreśla, iż ma władzę „w niebie i na ziemi” – oznacza to władzę nad całością wszechświata i jest dość często używany przez Mateusza (zob. Mt 5,34-35; 6,10; 16,19; 18,18)²⁹.

Mając władzę nad całym wszechświatem Jezus nakazuje uczniom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Dosłownie czytając przekaz Ewangelii św. Mateusza werset Mt 28,19 można przetłumaczyć: „Idąc, czyńcie uczniami wszystkie narody”. Mateusz pisząc «Idąc» wskazuje na Jezusową metodę ewangelizacji – metodę, którą winni kontynuować Jego uczniowie. On bowiem nie czekał, aż ludzie do Niego przyjdą, ale szedł przez miasta i wsie nauczając (Łk 13,22), szukał zagubionych (Łk 15,1-7). Wołą Jezusa jest, żeby również Jego uczniowie nie siedzieli w domu i nie czekali, aż ludzie do nich przyjdą, ale żeby szli ich szukać. Wołę tę wyraził w nakazach misyjnych (zob. Mt 28,19; Mt 10,7-8; Mk 16,15).

Celem posłania misyjnego nie jest samo przekazywanie abstrakcyjnych prawd katechizmowych, lecz „czynienie innych uczniami Jezusa”³⁰. Wyrażenie „czynić uczniami wszystkie narody” ma dwojaki sens. Najpierw oznacza „czynić chrześcijanami”. Uczeń bowiem, w myśli Ewangelii wg św. Mateusza, jest określeniem chrześcijanina, a Kościół jest przeciwieństwem wspólnoty uczniów. Określenie „uczeń” wyraża relację między Jezusem, a wierzącymi w Niego. Uczniami Jezusa są ci, którzy pełnią wolę Ojca (Mt 12,49-50) i zgodnie z nią żyją (Mt 7,21-23). Uczniów Jezusa poznaje się po czynach miłości: związek między uczniem a Mistrzem przewyższa więzy rodzinne (Mt 10,37); uczeń naśladuje Mistrza (Mt 10,24). „Czynić ludzi uczniami” znaczy „zespalać ich ściśle z Chrystusem i włączać do Jego wspólnoty. „Czynić uczniami” w kontekście całej Ewangelii Mateusza oznacza również „budować małe wspólnoty uczniów” (Mt 4,18-25), tak jak Mistrz. Jezus najpierw nauczał tłumy, wzywając je do nawrócenia (Mt 4 17). Potem jednak powoływał pierwszych uczniów czyniąc z nich małą wspólnotę (Mt 4,18-19; 10,1-38). Czas swój dzielił na nauczanie tłumów i formowanie małej wspólnoty. I ta strategia nauczania rzuca światło na naszą epokę.

„Czynienie uczniami” dokonuje się w podwójny sposób – przez chrzest w imię Trójcy Świętej i przez przekaz słów: „udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. „Imię” oznacza osobę. „W imię” – gr. *eis* to *onoma*; – *eis* z biernikiem oznacza dynamiczny kierunek, tj. włączanie w Osoby Trójcy Świętej, podporządkowanie się im. A zatem zdanie „udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” to nie tylko formuła liturgiczna chrztu, nie tylko wiara ochrzczonego w Trójcę Świętą, ale nade wszystko wskazanie, iż neofita wchodzi w ścisły związek z Osobami Trójcy Świętej. Ochrzczony zostaje ofiarowany Bogu, konsekrowany. Chrzest „w imię Ojca” oznacza chrzest do życia z Bogiem i w Bogu. W nakazie chrztu w imię Trójcy jest aluzja do chrztu Jezusa, który również miał charakter trynitarny i zapowiadał chrzest Jego uczniów (Mt 4,16-17).

²⁹ Zob. M. Rosik, *Władza przekazana uczniom (Mt 28,16-20)*, s. 115.

³⁰ Zob. M. Rosik, *Światło dnia trzeciego. Biblijne relacje o otwartym grobie i chrystofaniach*, Wrocław 2004, s. 45-64.

Przyjmujący chrzest winien nie tylko wierzyć w Trójcę Świętą, ale nawiązać kontakt osobowy z Jej Osobami. Uczniem Jezusa zostaje się poprzez chrzest. Chrzest, który – jak wskazują Dzieje Apostolskie – jest aktem oczyszczenia z grzechów ale również aktem, który włącza w życie wspólnoty Kościoła (zob. Dz 2,38). Chrzest prowadzi do zjednoczenia z Bogiem jako wspólnoty osób Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jest to również akt oczyszczenia – tylko bowiem człowiek oczyszczony z brudu grzechów może wejść w pełną wspólnotę z Bogiem.

Chrzest winien być udzielany w imię Boga, które brzmi: Ojciec, Syn, Duch Święty. W dziele Mateuszowym trzy Osoby Boskie pojawiają się razem w jeszcze jednym tekście – w opisie chrztu Jezusa nad Jordanem: „Gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: »Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie«” (3,16-17). Fragment ten objawia po części relacje panujące między Osobami Trójcy Świętej. W przypadku chrztu Jezusa, zstąpienie Ducha Świętego jest zapowiedzią i przygotowaniem do ziemskiej misji głoszenia słowa Bożego. Jest jednocześnie potwierdzeniem zapowiedzi Janowej, że Jezus chrzcic będzie Duchem Świętym: będzie więc udzielał Ducha, którego sam posiada. Posłańcami Jezusa są Jego uczniowie, którym Mistrz daje władzę włączania w tajemnicę Boga. Przyjmujący bowiem chrzest w imię Boże zostaje ogarnięty Bogiem, wchodzi w sferę Jego oddziaływania, złącza się z Bogiem, jednoczy się z Nim, zanurza się w Bogu³¹.

Po „uczynieniu uczniami” i udzielaniu chrztu, kolejnym element misji uczniów jest wprost realizacja słów z zakończenia kazania na Górze: „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale.” (Mt 7,24). Zadaniem uczniów ale i tych którzy przyjmują dar chrztu, jest zachowywać wszystko to co Jezus nam przekazał. Całość posłania kończy pełna krzepiącej nadziei obietnica Jezusa: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Obecność Jezusa we wspólnocie uczniów nigdy się nie skończy. Jest to stała bliskość Boga wobec ludzi, Jego obecność w historii. Dzięki temu członkowie Kościoła żyją i oddychają Jego obecnością.

W nakazie misyjnym rozbrzmiewa Stary Testament; Jezus, podobnie jak Bóg, jest zawsze blisko swego ludu, wspiera go w trudnościach i niebezpieczeństwie, nie ma więc podstaw, by się czegoś bać. Jest to obecność zbawcza i ratująca. On jest zamieszkaniem Boga pośród swego ludu. W Starym Przymierzu miejscem zamieszkania Boga była świątynia, w Nowym zaś to sam Chrystus jest świątynią i miejscem zamieszkania Boga pośród ludu (J 1,14). Obecność tę obiecuje On „aż do skończenia świata”. Jezus obiecuje przyjmującym chrzest: Nie bójcie się, Ja jestem z wami nie tylko teraz, lecz zawsze i w każdej sytuacji..., tak długo, jak będzie istniał świat, aż do końca tego świata, aż do paruzji. Jest On obecny w Duchu Świętym. Zmartwychwstały Jezus otrzymał od Ojca „obietnicę Ducha Świętego i zesał Go, jak to sami widzicie i słyszycie” (Dz 2,33). Duch Święty jest w Kościele wspierającą i pocieszającą obecnością Jezusa. Jezus jest obecny w swoim Duchu³².

Pytanie: Która Ewangelia i w którym miejscu przekazuje formułę chrztu świętego?

³¹ Zob. M. Rosik, *Władza przekazana uczniom (Mt 28,16-20)*, s. 128-129.

³² Zob. J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, s. 345.

Bibliografia wybrana:

- Schowalter D., *Chrzest*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B. Metzger, M. Coogan, Warszawa 1996.
 Amiot F., *Chrzest*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1994.
 Rosik M., *Władza przekazana uczniom (Mt 28,16-20)*, *Verbum Vitae* 14(2008), s. 109-134.
 Malina A., *Chrzest Jezusa w czterech Ewangeliach. Studium narracji i teologii*, Katowice 2007.
 Nowak A., Słomka W. (red.), *Chrzest – nowość życia*, Lublin 1992.